

Omówienie fragmentu

Na początku trzeba odpowiedzieć na pytanie, skąd Mateusz zaczerpnął wiadomości na temat kuszenia Jezusa? Nie mógł przecież być ich świadkiem. Jest bardzo prawdopodobne, że opowiadanie powstało na podstawie zwierzeń samego Jezusa. Najpewniej chciał uświadomić uczniom, że także On doznawał pokus.

Istnieje ścisły związek między myślą przewodnią tej perykopy a opisem chrztu Jezusa. Przemawia za tym wzmianka o Duchu. Duch Boży zstąpił na Mistrz z Nazaretu w czasie chrztu i prowadził Go, by zgodnie z prorocstwem Izajasza spełnił ziemską misję (por. Iz 11,2; 42,1; 61,1). „Końcowe słowa sceny chrztu mówią nam, że Jezus otrzymał to autentyczne namaszczenie, że jest On oczekiwanym Pomazańcem, że w tej godzinie została Mu formalnie nadana godność królewska i kapłańska – wobec historii na oczach całego świata. Od tej chwili spoczywa na Nim to zadanie. Ku naszemu zaskoczeniu trzy ewangelie synoptyczne opowiadają, że pierwsze, dane Jezusowi przez Ducha, polecenie, wyprowadza Go na pustynię, „aby by kuszony przez diabła”. Działalność jest poprzedzona wewnętrznym skupieniem, a skupienie to z konieczności jest także wewnętrzną walką o powierzone zadanie, walką prowadzoną przeciw zniekształceniom tego zadania, ukazywanym jako jego rzeczywista realizacja. Jest ono zejściem na poziom zagrożeń ludzkich, ponieważ tylko w ten sposób można podźwignąć upadłego człowieka. Jezus musi - tu należy szukać najgłębszego rdzenia Jego posłannictwa - wejść w dramat ludzkiej egzystencji, przemierzyć ją aż do jej dna, by w ten sposób znaleźć „zagubioną owcę”, wziąć ją w ramiona i zanieść do domu”. (Benedykt XVI, Jezus z Nazaretu, cz. 1, s. 35-36).

Jak wiele powodów, dla których Jezus udał się na pustynię, gdzie był kuszony przez diabła. Określenie „pustynia” w odniesieniu do Pustyni Judzkiej – tak często wspominanej w Biblii – jest nieco myląca, jeśli wiąże się je z wyobrażeniem takich pustyń jak Sahara, z widokiem piasku aż po sam horyzont. W tym przypadku chodzi raczej o okolice tylko w określonych porach roku pokryte trawą i służące za pastwiska.

Zgodnie z wyobrażeniami ludów semickich pustynia była i jest miejscem, gdzie można spotkać się z Bogiem. Arabowie nazywali ją „ogrodem Allacha”. Są bowiem przekonani, że Bóg stworzył ją wyłącznie dla siebie – chciał mieć na ziemi miejsce, po którym mógłby się samotnie, nie niepokojony przez nikogo, przechadzać. W głębi pustyni Mojżesz spotkał Boga (Wj 3,14; 33,18). Coś podobnego przydarzyło się prorokowi Eliaszowi (1 Krl 19,11-12).

Pustynia zawsze kojarzy się z miejscem sprzyjającym przygotowaniom do walki z trudnościami. Ona kształtuje człowieka. Jest miejscem oczyszczenia: punktem spotkania dwóch wymiarów: boskiego i ludzkiego. Pobyt na niej był czasem próby. Odsłaniał serce człowieka. Dlatego na przykład esseńcy na pustyni szukali rozwiązania problemów życiowych człowieka. Podobnie czynili w ciągu następnych wieków mnisi chrześcijańscy.

W Izraelu doświadczenie pustyni uchodziło za coś niezwykle ważnego w życiu ludzi, którzy mieli podjąć jakieś ważne zadanie. Pustynia kształtowała Mojżesza i uczyniła z niego przywódcę narodu wybranego. Również Szaweł odszedł na pustynię po przeżyciach na drodze do Damaszku, po których z prześladowcy chrześcijan stał się Apostołem Narodów. Naturalny odruch ludzki każe szukać ciszy i odosobnienia po doświadczeniu, które dramatycznie zmienia kierunek dotychczasowego życia. Nic też dziwnego, że udał się na nią Jan Chrzciel, a także Jezus. W Jego przypadku był to czas uświadomienia sobie, czego Ojciec od Niego oczekuje. Właśnie na pustyni spotykał diabła, który Go kusił. Nie zapominajmy, że Jezus Chrystus jest człowiekiem. Przypominają o tym wszyscy ewangelisci. Jest do nas podobny we wszystkim „z wyjątkiem grzechu”, ale także On poddany został pokusom. Nie uległ im jednak nigdy, gdyż był w sposób absoluty posłuszny Ojcu.

Opowiadanie o pobycie Jezusa na pustyni przypomina opis kuszenia pierwszych ludzi, którzy przeciwstawili się woli Boga. Sugeruje to pierwsze czytanie (Rdz 2,7-9; 3,1-7) oraz drugie czytanie (Rz 5,12.17-19) z pierwszej niedzieli Wielkiego Postu. Kuszenie Adama i Ewy oraz ich upadek stanowi zasadniczy temat perykopy Księgi Rodzaju. Jej autor przypomina w sposób bardzo konkretny, że człowiek pochodzi od Boga i przeznaczony jest do szczęścia. Szczęście człowieka jest darem Boga. Drugie czytanie ukazuje konsekwencje grzechu. Opisana przez autora Księgi Rodzaju sytuacja człowieka po upadku mogłaby prowadzić do

zniechęcenia i załamania, gdybyśmy w Chrystusie Odkupicielu i Panu nie znaleźli nowego Adama, twórcy nowej ludzkości, zbawionej i odkupionej. Perykopy z tych dwóch ksiąg natchnionych ukazują kontrast między dziełem Adama a dziełem Chrystusa. W następstwie grzechu Adama zapanowała śmierć. Zaś dzięki łasce i usprawiedliwieniu Chrystusa człowiek otrzymuje życie (duchowe i wieczne). Jezus, jako „nowy Adam”, wyzwolił nas ponad panowania diabła, grzechu oraz śmierci.

Kuszenie Chrystusa bardzo przypomina doświadczenia, jakie stały się udziałem narodu wybranego w czasie pobytu na pustyni. Izrael często stawał wobec dylematu – odpowiedzieć lub nie odpowiedzieć na wezwanie do służby Bogu (Wj 16,4; Ps 77,17-56). Można tu jednak wskazać na zasadniczą różnicę: Izraelici często szukali szczęścia w złudzeniach, a Jezus odrzucił taką propozycję. Ewangelista przedstawia Go więc tutaj jako nowego Izraela, głowę nowego ludu Bożego. Za takim ujęciem przemawia wzmianka o czterdziestu dniach i czterdziestu nocach. Liczba „czterdzieści” ma tutaj znaczenie symboliczne. Przypomina czterdziestoletni czas pobytu Izraela na pustyni. Przemawia za tym także i ten szczegół, że w odpowiedziach na pokusy Jezus odwołał się do tekstów starotestamentalnych związanych z doświadczeniami Izraela na pustyni.

Diabeł odwołał się do popularnych wyobrażeń o Mesjaszu. Sądono, że będzie On królem całego świata: pod Jego rządami nie zabraknie chleba, a aniołowie będą Mu usługiwać. Diabeł odwołał się właśnie do popularnych wyobrażeń o Mesjaszu: będzie królem całego świata. Znajdzie się na ustach wszystkich. Wszystkich będzie miał u swoich stóp. Zbuduje sobie oraz innym szczęście, ale bez Boga i wbrew Niemu. Jest to stara pokusa, która ciągle powraca, poczawszy od rajy („będziecie jak Bóg”, sami, bez Niego zbudujecie sobie szczęście). Diabeł pragnął zawrócić Jezusa z drogi pełnienia woli Ojca. Pragnął, by wykorzystał moc wbrew Niemu. W gruncie rzeczy mówił: „Użyj swojej mocy do celów czysto ziemskich, przecież masz taką możliwość”. Jezus był często podobnie kuszony przez współczesnych Mu ludzi. Żydzi domagali się od Niego przede wszystkim wyzwolenia kraju spod rzymskiej okupacji. W ten sam sposób kusił Go Piotr, kiedy Jezus przedstawił Boży plan zbawienia: „Panie, niech Cię Bóg bron! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie” (Mt 16,22). Zdecydowanie odrzucił propozycję apostoła, mówiąc: „Zejdź mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo nie myślisz po Bożemu, lecz po ludzku” (Mt 16,23). Diabeł zaproponował Jezusowi, aby jako nowy bojownik sprawy Bożej, który przyszedł, aby wziąć wszystko w swoje ręce, zechciał dążyć do zwycięstwa za pomocą ludzkich tylko środków, nie podejmując walki ze złem i grzechem w głębi serca. Mógł przecież założyć królestwo Boże bez udziału człowieka i pognać wszystkich złych ludzi na ziemi.

W pierwszej pokusie chodziło o to, aby Jezus zapewnił tłumom dobrobyt materialny, aby zamienił pustynię w żyzną oazę. To miało mu zapewnić powszechny posłuch. Sugestia zamiany kamieni w chleb miała skłonić Jezusa, aby w rzeczywistości swa godność Syna Bożego wykorzystał dla własnego dobra, a nie polegał tylko na Ojcu.

Następnej pokusie Jezus został poddany w świątyni. Tradycyjnie przyjmuje się, że chodzi o południowo – wschodni narożnik świątynnego dziedzińca, dominujący nad doliną Cedron. W tym miejscu mur zewnętrzny, otaczający dziedziniec świątyni, wznosił się około 90 m. nad doliną potoku Cedron. Jeszcze dzisiaj południowo – wschodni róg murów wznosi się tu bardzo wysoko. Z tego narożnika został strącony św. Jakub i poniósł śmierć męczeńską. W drugiej pokusie chodziło o to, aby Jezus dał wyraz swojej cudownej mocy. Jezus podczas publicznej działalności często się spotykał z pogonią za cudownością. Kiedy wisiał na krzyżu, nakłaniano Go, aby w sposób spektakularny zszedł z drzewa hańby: „niechże teraz zejdziesz z krzyża, a uwierzymy w Niego” (Mt 27,42). Diabeł kusił Jezusa. Rzuć się w dół z narożnika świątyni w sam środek tłumu. Pociągniesz go za sobą. Oto pewny sposób powodzenia i triumfu. Znowu chodzi o to, aby Jezus w centrum postawił samego siebie i aby posłużył się Ojcem dla własnych celów. Chodzi o to, aby posłużyć się Bogiem dla zaspokojenia ludzkich potrzeb. Tymczasem Boga należy słuchać, a nie poddawać Go próbom.

W trzeciej pokusie diabeł wziął Jezusa na „bardzo wysoką górę”. Kiedy stajemy w centrum Jerycha i spoglądamy w kierunku północno – zachodnim, dostrzegamy wzniosły klif doliny Jordanu. Wznosi się niemal pionowo ponad równiną. Góra jest naturalnym punktem widokowym. Rozpościerająca się z niej panorama zapiera dech. Wokół ciągnie się pustynia. Z jednej tylko strony, od południowego wschodu, widać plamę zieleni – oazę. To równina Jerycho a na niej „miasto palm”. Ten widok orzeźwia oczy zmęczone widokiem szarego piasku pustyni. Nawet z daleka dostrzega się bujną roślinność: majestatyczne palmy, wysokie drzewa

oraz charakterystyczne dla tego miasta czerwone kwiaty, które wyrosły tam, gdzie jest źródło życia – woda. Szczyt góry to słynna Góra Kuszenia. Z tą górą tradycja wiąże się czterdziestodniowy post Jezusa. Do zbocza góry, dominującej nad miastem, uczezione są, jak gniazda, cele mnichów prawosławnego klasztoru greckiego zwanego „Sarandarion”. Wydaje się nieprawdopodobne, żeby między tymi murami i w tych grotach przebywali ludzie. Jednak już w IV w. istniał tam klasztor, założony przez św. Charytona. W tym miejscu osiedlili się pustelnicy, a ich siedzibą stało się zalegające na szczycie rumowisko starotestamentalnej twierdzy Dok (1 Mch 16,11-18).

W połowie wysokości znajduje się klasztor ora kościół – kaplica, w którym – według tradycji – przebywał Jezus w czasie czterdziestodniowego postu. W grocie pokazywany jest także kamień, na którym siedział, gdy zjawił Mu się diabeł i ukazał „wszystkie królestwa świata oraz ich przepych”.

Jezus odrzucił pokusę diabła i stwierdził, że jedynie wtedy, kiedy człowiek oddaje hołd Bogu, jest w stanie pokonać zło. Kiedy boi się Boga i oddaje Mu hołd, wtedy tworzy samego siebie na Jego obraz i podobieństwo. Jeśli nie boi się Boga i nie oddaje Mu hołdu, zatracą samego siebie w rzeczach, które adoruje i których się lęka.

Jezus odrzucił pokusę mesjanizmu (szczęścia dla drugich i dla siebie) sprzecznego z tym, co zostało Mu powierzone z woli Ojca. Odrzucił pokusę władzy i sławy. Zaufał Ojcu. Nie szukał dobra ludzi na własną rękę. Nie szukał także swego dobra przez wykorzystanie możliwości, jakie posiadał. Po ludzku oceniając, był nieroztropny. Odrzucił władzę, którą proponował Mu diabeł.

Opis kuszenia na górze należy odnieść do zakończenia Ewangelii św. Mateusza. Jezus nie uległ pokusom diabła, a jednak zdobył pełnię tego, co miały mu one zapewnić. Odrzucił propozycję władzy nad wszystkimi królestwami świata, a będąc posłuszny woli Ojca, otrzymał władzę „w niebie i na ziemi”. Cytat biblijny w ustach Jezusa wskazuje, że jest On reprezentantem grzesznej ludzkości, która w Nim i przez Niego staje się całkowicie posłuszna Bogu.

Pogłębienie

1. Czy zdaję sobie sprawę z tego, że diabeł atakuje człowieka w momencie osłabionej czujności?
2. Po co Jezus udał się na pustynię?
3. Czy uświadamiam sobie, że człowiek współczesny podlega takim samym pokusom, takim samym iluzjom czy fałszywym mirażom szczęścia, jakie diabeł roztaczał przed Jezusem?
4. Czego domaga się diabeł od współczesnego człowieka, łudząc go mirażami szczęścia? Czego człowiek musi się wyrzec?
5. Kto jest prawdziwym wybawcą człowieka? Kto może zapewnić mu rzeczywiste i trwałe szczęście?
6. Dlaczego tak trudno jest się oprzeć pokusie władzy?
7. Czy znam przykłady opanowania ludzi przez diabła?
8. Co to są egzorcyzmy? Kiedy one są potrzebne?
9. Szczęście wymaga wielu wyrzeczeń. Dlaczego?

Aktualizacja

Zmagając się z pokusami, Jezus toczył walkę wewnętrzną o wierność Ojcu i misji powierzonej Mu przez Niego. W związku z tym „pojawia się pytanie, o co w ogóle chodzi w życiu człowieka. Widać z tego, że najgłębszym rdzeniem wszelkich pokus jest odrzucenie Boga, który – obok tego wszystkiego, co w naszym życiu ukazuje się jako pierwszoplanowe – jawi się jako coś drugorzędnego, a nawet niepotrzebnego i przeszkadzającego. Tworzenie ładu w świecie bez pomocy Boga, na fundamencie własnych przesłanek i zasad, uznawanie za jedyną rzeczywistość spraw politycznych i materialnych i odrzucanie Boga jako iluzji – oto pokusa, która zagraża w różnych odmianach. Do istoty pokusy należy jej aspekt moralny: nie ciągnie nas ona bezpośrednio do złego – to byłoby zbyt proste. Pokusa stwarza wrażenie, że chodzi o dążenie do czegoś lepszego: porzucić wreszcie iluzje i zabrać się z całą energią do ulepszania świata. Wszystko odbywa się pod pretekstem autentycznego realizmu: realne jest to, co namacalne: władza i chleb; natomiast rzeczy Boże ukazują się jako nierzeczywiste, jako świat drugoplanowy, niepotrzebny właściwie. Problemem jest tu Bóg: Czy jest kimś

rzeczywiście istniejącym, samą rzeczywistością, czy też nią nie jest? Czy jest jedynym Dobrym, czy może sami musimy znajdować dobro? Pytanie o Boga jest pytaniem podstawowym, stawiającym nas na rozdrożu ludzkiej egzystencji. Co zbawca świata musi czynić lub czego ma nie czynić? Oto pytanie zawarte w pokusach Jezusa”. (Benedykt XVI, Jezus z Nazaretu, cz. 1, s. 37-38).

Jezus stwierdził: „Nie samym chlebem żyje człowiek”. Człowiek współczesny posiada często wszystko, co może sobie tylko wymarzyć a jednak zdarza się, że żyje pogrążony w rozpacz. Zło jest widoczne w różnych miejscach. Widać, że ludzie ulegają wpływowi diabła. Czy nie świadczy o tym pewna moda satanizmu? Czy o wpływie diabła nie można mówić w odniesieniu do różnych form profanacji Pisma Świętego czy popularyzacji obiektów w sposób zamierzony obrażających uczucia religijne pod hasłem wolności sztuki?

W drastycznych wypadkach, gdy diabeł opanowuje człowieka, Kościół stosuje egzorcyzmy. „Gdy Kościół publicznie i na mocy swojej władzy prosi w imię Jezusa Chrystusa, by jakaś osoba lub przedmiot były strzeżone od napaści Złego i wolne od jego panowania, mówimy o egzorcyzmach. Praktykował je Jezus, a Kościół od Niego przyjmuje władzę i obowiązek wypowiedania egzorcyzmów. W prostej formie egzorcyzmy występują podczas chrztu. Egzorcyzmy uroczyste, nazywane „wielkimi” mogą być wypowiedane tylko przez prezbitera i za zezwoleniem biskupa. Egzorcyzmy należy traktować bardzo roztropnie, przestrzegając ściśle ustalonych przez Kościół norm. Egzorcyzmy mają na celu wypędzenie złych duchów lub uwolnienie od ich demonicznego wpływu, mocą duchowej władzy, jaką Jezus powierzył Kościołowi. Czymś zupełnie innym jest choroba, zwłaszcza psychiczna, której leczenie wymaga wiedzy medycznej. Przed podjęciem egzorcyzmów należy więc upewnić się, że istotnie chodzi o obecność Złego, a nie o chorobę”. (Katechizm Kościoła Katolickiego nr 1673).

Źródło: Krąg biblijny, zeszyt spotkań 24, Materiały dla duszpasterzy, animatorów. Tarnów 2014